

SALA KONCERTOWA, KTÓRĄ ZACHWYCIŁ SIĘ ŚWIAT

Największa sala koncertowa w Polsce i jedna z najdoskonalszych pod względem akustycznym na świecie. Najpotężniejsze w kraju studio nagraniowe. Architektura, która zachwyca, ale nie tworzy dystansu. Na taką siedzibę NOSPR czekała niemal osiemdziesiąt lat.

Gdy patrzy się na światło wylewające się wieczorem spomiędzy strzelistych ceglanych filarów siedziby NOSPR, trudno uwierzyć, że jeszcze niedawno ta przestrzeń wydawała się stracona. Przez 176 lat działała tutaj kopalnia i wszyscy zdążyli się przyzwyczaić, że to teren odseparowany od miasta. Kiedy kopalnia upadła, zostawiła po sobie trochę zrujnowanych budynków, porzecznych konstrukcji i poroście zielskiem nieużytki. Pomysł wzniesienia w tym miejscu nowego kulturalnego centrum miasta mógł się wydawać mrzonką.



Katowice, 7.11.2015, nowa siedziba NOSPR / fot. Grzegorz Celejewski / Agencja Gazeta

BRYŁA WĘGLA

Najpierw ujawniono projekt Muzeum Śląskiego, potem Międzynarodowego Centrum Kongresowego. W połowie grudnia 2008 roku przedsięwzięciem krzątaniem przerwało ogłoszenie wyników międzynarodowego konkursu na projekt nowej siedziby NOSPR.

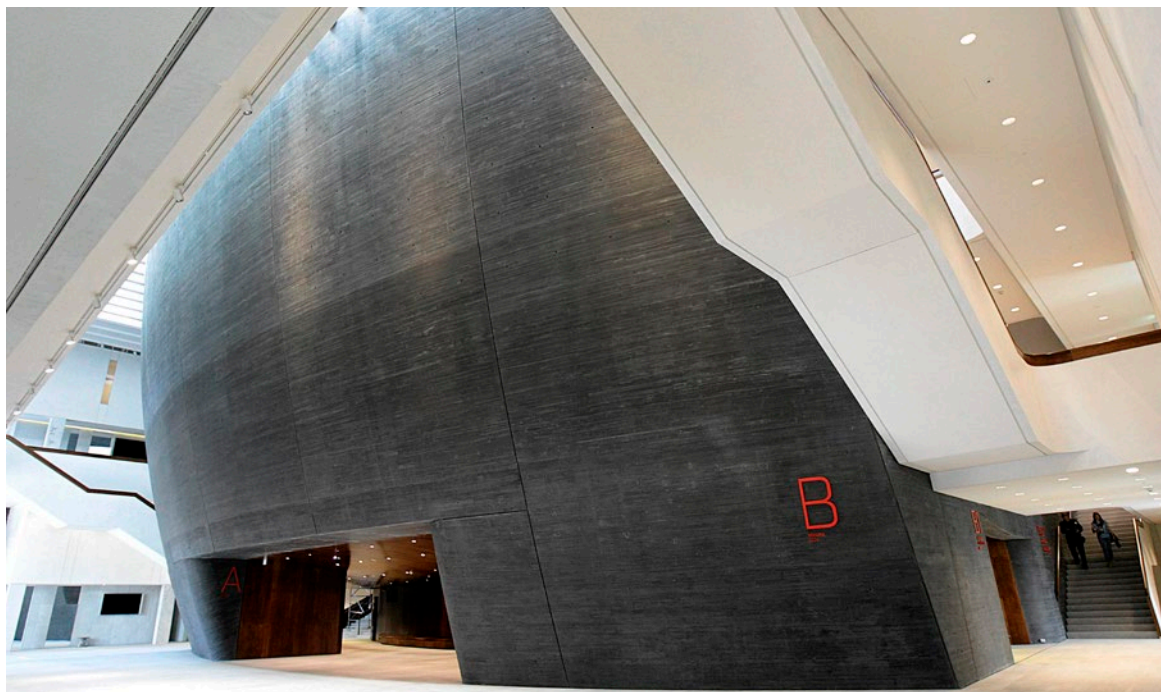
Jury przyznało zwycięstwo katowickiej pracowni Konior Studio, która zastąpiła wcześniej znakomicie przyjętą rozbudowę tutejszej Akademii Muzycznej. Do historycznego gmachu architektki dobudowali Symfonię, nowoczesną salę koncertową na 470 osób, pierwszą w kraju o regulowanej

akustyce, a oba segmenty połączyli przestronnym atrium.

- Z Symfonią mieliśmy sporo szczęścia. Teraz mamy do czynienia ze znacznie większym wyzwaniem - mówił Tomasz Konior o projekcie NOSPR. Tutaj wielka sala koncertowa miała pomieścić 1800 osób, kameralna 300, a cały gmach - szereg dodatkowych funkcji. Architekci zaproponowali rozwiązanie proste i logiczne. Skoro do pogodzenia jest wiele funkcji, to trzeba zbudować dwa budynki, ale jeden schować w drugim.

Zewnętrzny pierścień przeznaczono dla muzyków, na garderoby czy sale prób. Wewnętrzny to przestronne atrium dla melomanów. Sercem założenia, miejscem spotkania artystów i entuzjastów muzyki, miała być największa w Polsce sala koncertowa, będąca zarazem największym studium nagraniowym.

Taki układ miał niebagatelne znaczenie, bo przestrzenie otaczające salę koncertową miały izolować ją od hałasu przebiegającej obok Drogowej Trasy Średnicowej. Nadał też przestrzeni niezwykłą klarowność. Sala koncertowa jest widoczna niemal z każdego punktu, dzięki czemu w tym ogromnym przecież gmachu nie sposób się zgubić. Trójpodział pozwolił też na zbudowanie niezwykłego wrażenia wizualnego. W centrum przestronnego, nieskazitelnie białego atrium zawieszona jest ogromna, ciężka bryła sali koncertowej o ścianach z barwionego na czarno surowego betonu. Niektórzy porównują ją do jajka Faberge w kunsztownej oprawie, inni do ogromnego statku zacumowanego pod dachem. Zakochani w swoim regionie Ślązacy mówią, że to bryła węgla, pamiątka po tutejszej kopalni.



Katowice 8.09.2014. Nowa siedziba Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia / fot. Dawid Chalimoniuk / Agencja Gazeta

ARCHITEKT WYJEŹDŹA, JAPOŃCZYCY PAKUJĄ WALIZKI

To rzeczywiście bardzo śląski budynek. Żeby to zauważyć, nie trzeba nawet wchodzić do środka, wystarczy rzucić okiem na elewację, inspirowaną architekturą robotniczego Nikiszowca. Tworzące ją filary pokryte są cegłą, we wnękach czerwoną i gładką, na ścianach chropowatą, celowo niedoskonałą. Wypalano ją tradycyjną metodą w XIX-wiecznym piecu.

Tą architekturą rządzą rytm i światło. W pogodne dni słońce rysuje jasne linie na czarnych ścianach sali koncertowej. Wieczorami blask zapalonych lamp wylewa się pomiędzy filarów elewacji i odbija w fontannach.

Cegła i beton. Materiały dobrze znane, proste, zwyczajne, użyte do wzniesienia świątyni najwznioślejszej ze sztuk. We wnętrzu dołącza do nich trzeci element. W wielkiej sali koncertowej NOSPR ton nadaje drewno. Ostateczny kształt pomógł jej przybrać Krystian Zimerman.

Tomasz Konior poznał znakomitego pianistę, gdy ten grał koncert w Symfonii. Zimerman nie mógł się nachwalić nowej sali katowickiej Akademii Muzycznej i zaoferował swoje wsparcie przy projekcie siedziby NOSPR. Zaprosił architekta do najwspanialszych sal koncertowych na świecie i przedstawił Yasuhisie Toyocie z firmy Nagata Acoustics, najlepszym jego zdaniem specjalistom od akustyki na świecie. Współpracowali m.in. przy projektowaniu Suntory Hall w Tokio czy Walt Disney Concert Hall, a teraz również przy Elbphilharmonie w Hamburgu. Dzięki autorytetowi Zimermana w zapelnionym po brzegi kalendarzu Nagaty Acoustics udało się znaleźć czas na pracę nad katowickim projektem.

MODEL I LALECZKI

Japońska firma różni się od innych między innymi tym, że przy projektowaniu, poza symulacjami komputerowymi, wykorzystuje także rzeczywistość istniejące modele akustyczne. Przed NOSPR powstało ich zaledwie dziesięć na całym świecie. - Oczywiście komputery potrafią bardzo wiele rzeczy i pomagają w pracy akustyków, ale nie wszystko da się zrobić za ich pomocą. Musimy przeprowadzić symulacje na modelu, aby komputer mógł nam precyzyjnie pokazać, jak rozchodzą się dźwięki i jak się odbijają od różnych elementów architektury - wyjaśniał Yasuhisa Toyota.

Model nowej siedziby NOSPR w skali 1:10 powstał w hali pod Łodzią, a w czerwcu 2011 roku przyjechał do Katowic, wzbudzając wielkie poruszenie. Ogromne zainteresowanie budziły maleńkie, odziane w eleganckie, czarne ubranka laleczki usadzone na widowni sali. - To nic niezwykłego. Publiczność jest przecież częścią widowni. Ludzie wypełniają przestrzeń, mają na sobie ubrania pochłaniające dźwięk. Dlatego laleczki są ubrane. Gdybym wiedział, że wzbudzą takie zainteresowanie, może domalowałibyśmy im twarze i co najważniejsze, uszy - śmiał się Toyota. Akustycy w swoich obliczeniach musieli uwzględnić każdy element, który mógłby wpłynąć na brzmienie. Dlatego model nie tylko zaludniono maleńką publicznością, ale zbudowano z materiałów odpowiadających tym, które rzeczywistość miały być użyte na budowie.

WE WNĘTRZU STRADIVARIUSA

Krystian Zimerman lubi powtarzać, że tak naprawdę instrumentem, którego używa, nie jest wcale fortepian, ale raczej cała sala koncertowa. Świetnie zaprojektowana poniesie dźwięk idealnie, zbudowana źle - zabije nawet najdoskonalsze wykonanie. Sala NOSPR materializuje tę ideę. W środku można poczuć się jak we wnętrzu stradivariusa. Melomanów otacza drewno w kilku gatunkach i kilku ciepłych odcieniach. Drewniane balustrady balkonów ciągną się płynną linią nad niższymi poziomami, okalając również scenę.

Sala stanowi połączenie klasycznego układu typu „shoebbox” (ze sceną na jednym końcu „pudełka” i widownią na drugim) z winnicowym, gdzie centralnie ulokowane podium otaczają wspinające się coraz wyżej tarasy. Takie rozplanowanie przestrzeni w połączeniu z wieloma innymi czynnikami sprawia, że dźwięk równomiernie rozchodzi się po sali i niezależnie od tego, w którym miejscu na widowni się siada, brzmienie jest dokładnie takie samo. Idealne. Zupełnie inaczej ustala relacje między artystami i melomanami, którzy nie są już ulokowani naprzeciwko siebie, ale tworzą wspólnotę.

NOSPR podobnie jak Symfonia ma regulowaną akustykę, ale ostatecznie postanowiono nie powtarzać tutaj wykorzystanych wcześniej w Akademii Muzycznej rozwiązań. W NOSPR pogłos regulować można dzięki systemowi kurtyn, a z odbijaniem dźwięku prócz drewna pomaga sobie radzić



Katowice, 1.10.2014. Nowa Sala Koncertowa NOSPR / fot. Dawid Chalimoniuk / Agencja Gazeta

plafon nad sceną i boczne betonowe ściany. Gdy patrzy się na ich falującą powierzchnię, trudno uwierzyć, że odlano je z tego właśnie materiału. Z daleka wydają się miękkie.

- Każdy, kto tu przyjdzie, zobaczy coś, czego nie ma nigdzie na świecie - mówił Yasuhisa Toyota w towarzyszącej otwarciu nowej siedziby książce „Dotknąć muzyki”.

PRZY PLACU KILARA

Każdy chce zobaczyć coś, czego nie ma nigdzie na świecie. Salę otwarto uroczysto 1 października 2014 roku, a gwiazdą wieczoru był oczywiście Krystian Zimerman. - Nikt - ani Londyn, ani Paryż, ani Bruksela, ani Madryt, ani Rzym czy nawet Berlin nie mają takiej sali - mówił po koncercie w wywiadzie udzielonym Polskiemu Radiu. Po bilety i abonamenty cały czas ustawiają się kolejki.

Życie toczy się także wokół siedziby NOSPR, gdzie powstał specjalnie zaprojektowany ogród z fontannami, zabawkami dźwiękowymi i labiryntem z grabu. Grab zresztą też zawdzięczamy muzycznemu autorytetowi. Taki gatunek doradził Tomaszowi Koniorowi sam Krzysztof Penderecki, zapalony dendrolog.

Kładka łącząca siedzibę orkiestry i MCK stała się ulubionym miejscem fotografów ślubnych, a w ciepłe dni trawniki przy NOSPR są pełne ludzi wyciągających twarze ku słońcu. Nigdzie w Katowicach nie ma tak miękkich trawników jak tu.

Nowa siedziba NOSPR - niezwykle nowoczesna pod względem technologicznym, ale klasyczna w wyrazie, zaprojektowana wbrew modom, dążeniu do chłodnej surowości czy niepotrzebnej ekstrawagancji - łatwo dała się oswoić.

- Są sale koncertowe o tak wspaniałej akustyce, że ma się ochotę skomponować coś specjalnie, żeby usłyszeć w nich swoją muzykę - mówił Wojciech Kilar, gdy zaczynała się budowa NOSPR. Wielki kompozytor nie zdążył zrealizować swoich planów. Dzisiaj wielbiciele muzyki spotykają się przy placu Kilara 1, w nowej siedzibie Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia.

Iwona Sobczyk